

50 KRONIKA REWOLUCJI

(Dokończenie ze str. 1)

Piotrogrodzkiego Okręgu Wojskowego, gen. Bagratuni, zapoznał zebranych z planem kontrdziałania, jakie zamierza w powstałej sytuacji przedsięwziąć sztab. Plan ten zatwierdzono. Wkrótce posypały się odpowiednie rozkazy generałów Bagratuni i Pułkownika do pułków i brygad stolicy.

Równocześnie mimo oburzenia mas, rząd nie zrezygnował z częściowej przynajmniej ewakuacji Piotrogradu. Wycofał się wprawdzie pod naciskiem mas z planu przeniesienia stolicy do Moskwy, ale powołując się na potrzeby frontu i obrony, zarządził przeniesienie zrewolucjonizowanych oddziałów piotrogrodzkich na front, chcąc na ich miejsce ściągnąć do stolicy wiernie mu jeszcze wojska. Projekt rządu był tym razem zresztą pomyślny, bowiem przeciwko potrzebom frontu i celowości zastąpienia na pierwszej linii zmęczonych oddziałów wypoczętymi jednostkami piotrogrodzkimi trudno było siłom rewolucyjnym występować otwarcie. W depeszy do poszczególnych pułków garnizonu piotrogrodzkiego dawca frontu północnego, gen. W. Czeremisow, wzywał do U Pskowa przedstawicieli komitetów pułkowych na specjalną naradę w tej sprawie. Większość komitetów pułkowych odpowiedziała na tę depeszę stwierdzeniem, iż decyzję co do udziału w naradzie uzależniają od stanowiska Komitetu Wykonawczego Rady Piotrogrodzkiej. Rada, rozpatrzywszy tę sprawę, wyraziła zgodę na udział w naradzie, ale tylko w celach informacyjnych, pozostawiając sobie decyzję co do jej meritum.

Opracował JAN SOBCZAK

Miasta ZSRR w odświętnej szacie

(Dokończenie ze str. 1)

Pośrodku fasady domu towarowego, popularnego „gumu” znajduje się portret Wodza Rewolucji Październikowej, W. I. Lenina, a z obu jego stron olbrzymie mozaiki, każda o powierzchni 700 m kw. Lewa związana będzie z hasłem: „CAŁA WŁADZA W RECE RAD”, a prawa „KOMUNIZM ZWYCIĘŻY”.

Główny akcent dekoracji gmachu Muzeum Historycznego, przylegającego do Placu Czerwonego, stanowić będzie postać proletariusa rozbijającego młotem kajdany opasujące kulę ziemską.

Na murach Kremla umieszczone zostaną herby Związku Radzieckiego i „republik związkowych”.

Siedem wież kremlowskich oświetliło iluminację elektryczną podkreślającą ich kontury, widoczne z daleka, podobnie zresztą, jak i dwa mosty leżące w pobliżu Kremļa. Sam Kreml tonie w powodzi światła — jego mury i zabytkowe budowle oświetla wieczorem 680 reflektorów.

W Moskwie wszystkie prace nad dekoracją miasta mają być zakończone w ostatnim dniu października. Już od 1 listopada kiedy to stolica spodziewa się pierwszych gości z kraju i zagranicy, witać ich będzie w pięknej jubileuszowej szacie. Tymczasem w Leningradzie, gdzie również dobiegają kon-

Ha cześć Wielkiego Października

(Dokończenie ze str. 1)

ponad plan (całość zobowiązania przewiduje dostarczenie 500 m kw.), a dodatkowa wartość produkcji Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Słupsku w ciągu 9 miesięcy br. wyniosła 1250 tys. zł. Cenne zobowiązanie zostało zrealizowane w Słupskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, gdzie powstał prototyp nowej szli-fierki. Wartość tego przedsięwzięcia, obejmującego opracowanie dokumentacji i wykonanie prototypu wynosi ponad 1 milion zł. W Słupskich Fabrykach Mebli realizacja zobowiązań przyspieszyła wprowadzenie technologii wykańczania mebli lakierami polistyrenowymi.

Pracownicy państwowych gospodarstw leśnych zobowiązali się do skrócenia czasu zalesień. Prace objęły obszar 123 ha; uzyskane pieniądze przekazano na fundusz SFBSiL. O wywiązaniu się w całości z podjętych zobowiązań zameldowało Nadleśnictwo Nakielno.

W wielu przedsiębiorstwach m. in. w Sianowskich Zakładach Przemysłu Zapałczanego 1 Słupskich Fabrykach Mebli wykonano różnorodne prace po rządkowe jak malowanie hal, uporządkowanie boiska. (Fili-

ca prace nad dekoracją miasta i przygotowania do uroczystości, jakie mają się tu odbyć 5 listopada z udziałem przywódców radzieckich i zagranicznych gości, rozpoczął się wielki festiwal muzyczny „ZORZE PAŹDZIERNIK A” w nowo zbudowanej wielkiej sali koncertowej na 4 tysiące miejsc, odbył się inauguracyjny koncert festiwalu, w którym wzięły udział najlepsze zespoły zawodowe i amatorskie wyłonione w ogólnozwiązkowych eliminacjach, jakie odbywały się w Związku Radzieckim od pierwszych dni jubileuszowego roku.

Olbrzymi gmach z betonu, stali, aluminium i szkła, który otrzymał nazwę „PAŹDZIERNIK”, dysponuje ponad 100 pomieszczeniami, w tym sala na 4 tys. miejsc o doskonałej akustyce, klimatyzacji i radiofonizacji. Przy każdym fotelu znajduje się urządzenie odbiorcze pozwalające słuchać wystąpień w 5 językach. W gmachu można będzie również wyświetlać filmy wymagające najnowszej aparatury.

Jednym słowem, na 50-lecie Leningrad otrzymał swój własny PAŁAC ZJAZDÓW — niewiele mniejszy od moskiewskiego pierwowzoru.

(Inf. wł.)
WCZORAJ w Koszalinie na wspólnym posiedzeniu spotkali się członkowie Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, Rady Chorągwi oraz Chorągwiowej Komisji Rewizyjnej ZIIP.

Przewodniczący Prezydium WRN, poseł na Sejm mgr Tadeusz Makowski, który piastuje funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, przewodniczył obradom.

W posiedzeniu uczestniczyli: członek egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WKZZ tow. Michał Piechocki oraz zastępca komendanta Główniej Kwatery ZIIP harcmistrz Włodzimierz Saran.

Uczestniczący w posiedzeniu interesowali się przebiegiem tegorocznej akcji letniej oraz rezultatami działalności Komendy Chorągwi ZHP w roku 1967. Sprawozdanie na temat akcji letniej, organizowanej przez Związek, przedstawił komendant Chorągwi Stanisław Literski.

Stwierdził on, że czynione w tym zakresie starania przyniosły w rezultacie pozytywne efekty. Ok. 7 300 harcerzy odpoczywało na koloniach i obozach. Najlepsze rezultaty w ich organizacji uzyskały hufce z bytowskiego, sławieńskiego i człuchowskiego. Pomyślnie układała się także współpraca z WZ PGR. Harcerskie wakacje zapewniono ok. 2.500 dzieciom pegeerowski. Powiodła się także akcja nieobozowego lata, w której uczestniczyło prawie 43 tys. dzieci i starszych harcerzy. Z zainteresowaniem spotkały się inicjatywy nie przez hufiec stuDski w

Sytuacja na Bliskim Wschodzie po ostatniej prowakacjach Izraela

NOWY JORK, PARYŻ, KAIR (PAP)

RADA Bezpieczeństwa w wyniku dwudniowej debaty podjęła rezolucję w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z rezolucją sekretarz generalny ONZ U Thant podejmuje obecnie kroki mające zapewnić sprawne działanie misji rozejmowej ONZ w strefie Kanału Sueskiego. Oświadczył on, że liczba obserwatorów w tej strefie należy zwiększyć z 43 do 90, dzięki czemu można będzie podwoić liczbę posterunków obserwacyjnych na obu brzegach kanału. Ponadto U Thant uznał za konieczne nabycie dla misji rozejmowej 4 kutrów patrolowych i 4 helikopterów oraz przydzielenie do ich obsługi odpowiedniego personelu.

Wspomniana rezolucja, której tekst uzgodniono w toku kilkugodzinnych rozmów kulturalnych, głosi co następuje: Rada Bezpieczeństwa poważnie zaniepokojona ostatnimi działaniami zbrojnymi na Bliskim Wschodzie, pro wadzonymi wbrew rezolucjom Rady Bezpieczeństwa nakazującym zaprzestanie ognia, po wysłuchaniu i rozważeniu oświadczeń stron zainteresowanych, biorąc pod uwagę informacje w sprawie tych działań udzielone przez sekretarza generalnego:

1. Potępia akty gwałcenia

Prezes Sądu Najwyższego ZSRR o praworządności socjalistycznej

MOSKWA (PAP)

Podczas konferencji prasowej, która odbyła się 26 bm., prezes Sądu Najwyższego ZSRR, A. Gorkin, odpowiadając na pytanie, czy z okazji 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej należy spodziewać się ogłoszenia amnestii w ZSRR, oświadczył, że w tej sprawie Sąd Najwyższy ZSRR wypowiedział się pozytywnie. Sąd Najwyższy ZSRR uważa — jak powiedział — że byłoby to pożyteczne. Amnestia nie powinna jednak objąć skazanych za szczerze gwałtowne przestępstwa.

A. Gorkin dodał jednocześnie, że — zgodnie z konstytucją — decyzja o ogłoszeniu amnestii należy do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przypomniał on również, że w ZSRR amnestię ogłaszano już kilkakrotnie — w latach trzydziestych, po zakończeniu wojny w 1947 r. oraz na szcze gólnie szeroka skalę w 1953 r.

Bilans harcerskiego lata

drówki na „błękitnym szlaku”.

Zamierzone rezultaty osiągnięto w pracy wychowawczej na koloniach i obozach, jak również w akcjach lata nieobozowego. Dowodem na to może być m. in. sukces harcerzy Koszalińskiego, którzy zdobyli w kraju pierwsze miejsce w akcji „Złotego runa”.

Stwierdzano, że dalszych starań wymaga przygotowanie odpowiedniej kadry instruktorów i realizacja zamierzeń wychowawczych.

W czasie spotkania ogłoszono wyniki letniego współzawodnictwa między hufcami. Pierw-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

III TYDZIEŃ PRZEDOLIMPIJSKI
SREBRNY MEDAL
ZAPĘDZKIEGO

Bardzo dobrze spisał się Polak Józef Zapędzki w drugim dniu strzelania z pistoletu sylwetkowego — PD-6. Nasz reprezentant wywalczył srebrny medal uzyskując wynik 593 pkt. Zwyciężył Rumun Rosca — 594 pkt. Prowadzący po pierwszym dniu Japończyk Kubo spadł w ostatecznej klasyfikacji na trzecie miejsce i osiągnął 592 pkt.

Rozpoczęto rozgrywanie eliminacji w regatach kajakowych. Do finału w jedynekach kobiet zakwalifikowała się m. in. reprezentantka Polski Szydłowska. Na torze regatowym w Kochimilco nasza dwójka mężczyzn — Marchiik i Piszcz — wywalczyła awans do wyścigu półfinałowego.

Rozpoczęły boje pływacy. Czterokrotny złoty medalista z Tokio Amerykanin Don Schollander o- l-tazał się ponownie najszybszym w wyścigu mężczyzn aa [SM] na

Decyzje Rady Bezpieczeństwa

porozumienia o zaprzestaniu ognia.

2. Ubolewa w powodu wynik tych aktów ofiar i strat materialnych.

3. Potwierdza konieczność ścisłego przestrzegania reżimu cji, które nakazywały zaprzestanie ognia.

4. Wzywa zainteresowane państwa członkowskie, by niezwłocznie zaprzestają wszelkich zakazanych działań zbrojnych w tej strefie oraz nawiażywały współpracę z misją rozejmową ONZ.

Po przyjęciu rezolucji sesję Rady Bezpieczeństwa bez terminowo odroczone*

DZIENNIK kairski „Al A-

hram” pisze w czwartek, że obserwatorzy ONZ wy stąpili we wtorek z pierwszą inicjatywą przerwania ognia w okolicach Suezu o godzinie 15.30 czasu lokalnego, czyli w godzinę po rozpoczęciu bombardowania Suez przez wojska izraelskie. Egipcjanie wyrazili wówczas natychmiast zgodę na przerwanie wymiany ognia, a le Izraelczycy w ogóle nie od powiedzieli. Szef obserwatorów ONZ w Suezie zatelefonował wtedy do generała Odd Bulla, przebywającego w Jerozolimie i prosił go o natychmiastową bezpośrednią interwencję u najwyższych władz wojskowych Izraela. Jednakże generał Odd Buli, kierujący misją rozejmową ONZ, nie mógł skontaktować się z żadną odpowiedzialną osobistością. O 16.30 szef obserwatorów w Suezie ustalił termin przerwania ognia na godzinę 16.45. I tym ra-

Problemy koszalińskiej telekomunikacji

* (Inf. wł.).

Wczoraj w Koszalinie obradowało kolegium Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Szczecinie nad problemami telekomunikacji naszego województwa.

Przybyli na nie dyrektor Okręgu PiT tow. Kazimierz Czarniecki, kierownicy poszczególnych działów dyrekcji i przedstawiciele Zarządu Okręgu ZZ Pracowników Łączności. Gospodarzy województwa reprezentowali: z ramienia

zem Egipcjanie wyrazili zgodę, Izraelczycy zaś nie odpowiedzieli, wreszcie o 16.50 łącznikowy oficer izraelski zaproponował przerwanie ognia o 17.30. Gdy szef obserwatorów wyraził zdumienie z tak opóźnionej reakcji strony izraelskiej, usłyszał w odpowiedzi: „Dowództwo izraelskie ubolewa, ale nie może nawiązać kontaktu ze swymi czołowymi formacjami”. W tych warunkach termin przerwania ognia ustalono na 17.30 (15.30 GMT) czasu lokalnego, ale Izraelczycy strzelali potem jeszcze 10 minut.

Izraelska agresja na kraje arabskie lematem narady Bundeswehry

BONN (PAP)

W bońskim ministerstwie obrony odbyła się narada w sprawie wykorzystania doświadczeń strategii błyskawicznej wojny, zastosowanej przez Izrael w czasie agresji na kraje arabskie. W naradzie uczestniczyli — poza kierownictwem Bundeswehry — ponad stu b. generałów i admirałów Bundeswehry, którzy swe doświadczenia zdobyte w hitlerowskim Wehrmachcie spożytkowali przy organizacji Bundeswehry. Wielu z nich zajmuje obecnie kluczowe pozycje w państwie i gospodarce zachodniemieckiej.

W 100-lecie wydania »KAPITAŁU* c Marksa

* PRAGA (PAP)

W praskiej redakcji „Próbów mow pokoju i socjalizmu” rozpoczęła się międzynarodowa wymiana poglądów w związku z setną rocznicą wydania „KAPITAŁU” Marksa i 50. rocznica dzieła Lenina „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”.

W dwudniowym posiedzeniu, które zajął redaktor naczelny „Problemów pokoju i socjalizmu” Jurij Francow uczestniczą przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych, członkowie redakcji „Problemów pokoju i socjalizmu” i naukowcy marksiści z Bułgarii CSRS, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, ZSRR, Francji, Hiszpanii, Kanady, NRF, Włoch, W. Brytanii i USA.

WARSZAWA

Plenum ZG Zw. Zaw. Budowlanych omówiło główne problemy produkcji i socjalno-bytowej budownictwa. Uchwalono także program działalności Związku na 1968 r.

PARYŻ

W Luksemburgu po zakończeniu sesji ministerialnej EWG zebrał się ekspercki Euratom, aby przedyskutować projekt układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej*

TKHK.FATT

Wczoraj odbyła się koronacja cesarza Iranu Rezy Pahlawi. Koronacja zbiega się z urodzinami króla, który liczy 48 lat.

BONN

Po zakończeniu trzydniowej wizyty w Londynie i rozmów, przeprowadzonych z rządem Brytyjskim, kanclerz NRF — Kiesinger powrócił do Bonn.

• LONDYN

Dokerzy z portów w Londynie i Liverpoolu postanowili kontynuować s'rajk, który trwa już od 7 tygodni. Przeszło 150 statków stoi w tej chwili beczynnie w obydwu portach.

• NOWY JORK

Richard Nixon zamierza zgłosić swoją kandydaturę z ramienia partii republikańskiej do wyborów prezydenckich w 1968 roku. Wystawi on swoją kandydaturę około 15 stycznia przyszłego roku.

88. rocznica urodzin Picassa

PARYŻ (PAP)

Największy współczesny malarz Pablo Picasso obchodził w środę 86. rocznicę urodzin. Do willi artysty w Mougins na południu Francji nadeszło z tej okazji dziesiątki wiązane kwiatów, setki listów i telegramów.

Kol. Marianowi Mielniczukowi

prezesowi Spółdzielni Inwalidów w Sławnie serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składa:

ZARZĄD,
RADA I PRACOWNICY
SPÓŁDZIELNI
INWALIDÓW
W SŁAWNIE

Katastrofa autobusowa pod Zgorzelcem

© WROCLAW (PAP)

W czwartek we wczesnych godzinach rannych na odcinku między Zgorzelcem a Koźminem uległ katastrofie autobus PKS marki skoda z przyczepą, przewożącej pracowników kombinatu w Turoszowie. Wskutek nieostrożności opo-ny na przednim kole pojazd zjechał z szosy i uderzył w przydrożną skarpe.

W wypadku zostało rannych 44 pasażerów. 37 osób po opatrzeniu ran udało się do domu. W szpitalu przebywa natomiast siedem, w tym 2 ciężko ranne.

W dniu 25 października 1967 roku zmarł

Irz. Michał Wilusz

radny Powiatowej Rady Narodowej i przewodniczący Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej w Białogardzie.

W Zmarłym tracimy długoletniego i oddanego działacza rad narodowych.
Cześć Jego Pamięci!

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ
W BIAŁOGARDZIE

BTŁO to kilka lat temu. Obecny dyrektor PGR w Laskach usłyszał na powitanie: „Za stołówkę możecie nie płacić, w polu was nie chcę oglądać, a poza tym róbcie, co chcecie”. Obecny dyrektor pegeeru za tem w pole nie zaglądał, a że nie lubił siedzieć bezczynnie, więc znalazł dla siebie miejsce w biurze.

Mgr Ireneusz Włochyń jest już drugi rok dyrektorem PGR w Laskach. A że sam był studentem, więc ma swój pogląd i na sprawę praktyk, i na rolę, jaką wobec studentów powinien odegrać dyrektor — często ich starszy i bardziej doświadczony kolega z uczelni. Jego zdaniem, praktykant nie powinien czuć się intruzem w gospodarstwie. Niedopuszczalna jest też druga skrajność, by traktowano go, jak wynajętą na jeden sezon „siłą roboczą”.

Zasada trwałego śladu

Z podobnych założeń wychodzi uczelnia. Szczecińska WSR jest chyba jedyną w kraju uczelnią kształcąca rolników, która prawie wszystkich swoich studentów wysyła na praktykę do pegeerów. I jedną z nielicznych w ogóle, gdzie traktuje się ją równie poważnie, jak wykłady, seminaria i ćwiczenia. Zaliczyć praktykę u magistrza Rózczyńskiego (pełniącego od lat funkcję opiekuna praktyk z ramienia WSR) to znaczy przekroczyć próg, na którym już wielu studentów się potknęło, jeśli nie przewróciło. Najwyższa ocena trzy plusy należy do rzadkości, ale też wymagania są znaczne.

Studenci, z którymi miałem okazję nawiązać znajomość podczas spotkania w Laskach, przechodzą akurat tzw. praktykę semestralną, przewidzianą w programie studiów III roku. Podczas kilkumiesięcznego pobytu w sławieńskich i słupskich pegeerach, powinni nauczyć się techniki posługiwania sprzętem maszynowym, zapoznać z organizacją pracy бригады, tak by umieć tymi zespołami kierować. To była tylko część zadań.

Założono, że w tym okresie dobrze poznają środowisko pegeerowskie. W programach wyższych uczelni często uwzględnia się ten postulat. W rzeczywistości jednak poznanie środowiska, w którym student spędza czas praktyki, ogranicza się do bardziej, czy mniej udanych obserwacji, do konywanych z pozycji człowieka niez zaangażowanego, patrzącego z zewnątrz. Zadaniem studentów szczecińskich jest włączyć się w życie pegeerów, organizować je.

Siad po praktykach zostaje nie tylko w pakietach sprawozdań złożonych w uczelnianym archiwum.

Trudno obecnie zliczyć, ile kół ZMW, ZMS, LZS, ile zespołów amatorskich założyli studenci w czasie praktyki. Ile razy prowadzili szkolenia rolnicze, wygłaszali prelekcje w klubach „Ruchu”. Wielu z nich jest teraz dyrektorami w koszalińskich gospodarstwach. Chociażby dyrektor Wołosiak, który kieruje jednym z białogardzkich pegeerów, a podczas praktyki przed laty, założył w Smęcinie koło ZMW i zespół muzyczny. Po nich też uczelnia spodziewa się najwięcej, posyłając im praktykantów.

Dwie skrajności

W wielu środowiskach studentek panuje pogląd, że praktyka oznacza wyrwanie miesiąca albo półtora miesiąca z wakacji. Spory odsetek braci żakowskiej stara się ją zatem do wakacji upodobnić. Kierownicy i dyrektorzy (również w pegeerach) nie zawsze wiedzą, co z takim fantem, jak praktykant zrobić. Młode to, niedoświadczone, a wiadomo — załoga nie anioły. Lepiej niech sobie odpoczną po całorocznym wkuwaniu, niżby mieli maszynę popsuć, albo powodować niesnaski. Pegeerach jednak częściej można się zetknąć z drugą skrajnością.

W okresie, kiedy gospodarstwa mają u siebie podejmujących studentów — jest zazwy-

czaj huk roboty. W sytuacji, kiedy dyrektor — jak to mówią — „powinien być jednocześnie w dziesięciu miejscach” — na dwu przynajmniej „sadza” praktykanta, Niech pilnuje ludzi i roboty, Studentów traktuje się wtedy jak dodatkową siłę roboczą. Praktykant zamiast realizować program, przez kilkanaście dni „asystuje” przy kopaniu ziemniaków albo na całe tygodnie „znika” w PZZ.

Ambitnego programu praktyk nie da się zrealizować bez

do centrali mięsnej. Wyklócają się o właściwą wycenę, broni interesów gospodarstwa. Udowadniają swoje racje.”

Po interwencji praktykanta dwie sztuki bydła awansowały o jedną klasę wyżej. Okazało się że mleko zawiera nie 2,9 ale 3,2 proc. tłuszczu. Różnica 24 grosze, niby niewiele. A jednak przy sprzedaży 500 l mleka dziennie różnica ta przy sparsza gospodarstwu 4 tys. zł więcej wpływow.

#

PGR Laski to jedno z sześciu gospodarstw, położonych w rejonie tzw. kąta pflanowskiego. Odbiło się tam spotkanie praktykantów. Trzynastu studentów zdawało sprawozda-

o rachunku ekonomicznym. O kilku trudno było powiedzieć nawet, że są dobrymi gospodarzami, *w tradycyjnym znaczeniu. Mówiono, że trzymają się zasady — późna pora, rzadki siew, rzadki zbiór. Po przyjęciu na ich miejsce młodych absolwentów WSR deficyt znacznie się zmniejszył i wkrótce zniknie zupełnie. Wszystkie prace w gospodarstwach przeprowadza się zgodnie z terminami. Wzrosła wydajność zbóż, ziemniaków, gospodarstwa mają dostatek pasz podstawowych, pochodzących z własnej produkcji. Wbrew pozorom, młodzi dyrektorzy potrafia porozumieć się z załogą. Potrafia współpracować, jak stwierdził obecny na spotkaniu tow. mgr inż. Waldemar Arendt, I sekretarz KP PZPR w Sławnie, z czynnikiem społecznym nie tylko formalnie.

Spotkanie wyznaczono w Laskach, pegeerze „na dorobku”. Organizatorzy — władze powiatowe, wybrały go z rozmysłem. Powiat sławieński przejął pateczkę od białogardzkiego i dzierży obecnie prym w województwie, jeśli idzie o konsekwencje i aktywność w zdobywaniu wysoko kwalifikowanych kadr dla pegeerów.

Proces zdobywania kadr traktuje się w Sławnie kompleksowo. Współpraca władz powiatowych z uczelnią, stypendia fundowane. No i dobre praktyki. Wtedy nawiązuje się pierwsze znajomości z ludźmi, z pracą. Następne etapy to staż i pierwsza funkcja. Żeby ostatni etap się udał, muszą udać się i poprzednie.

Nie wszyscy uczestniczący w zebraniu studenci byli zdecydowani na podjęcie po studiach pracy w pegeerze. Ale wszyscy zgodnym chórem stwierdzili, że jeśli pójdą do pegeerów, to przede wszystkim — do sławieńskich.

JERZY CIEŚLAK

Pierwsze konfrontacje

życiowej! aktywnej pomocy dyrektora pegeeru. Musi on stworzyć odpowiednie warunki i klimat. Praktykanci muszą mieć czas na poznanie możliwości wszystkich pracowników gospodarstwa, wszystkich odcinków pracy. O takich życiowych opiekunów nie jest wcale łatwo. Dlatego też WSR, co roku rezygnuje z przynajmniej 10 procent gospodarstw, które zobowiązały się do opieki nad praktykantami. Niewiele dyrektorów ma indywidualną koncepcję pracy ze studentami — niewielu nawet pamięta podstawowej zasadzie Praktyki, że nie powinno się w czasie jej trwania co dzień „bić tego samego. Mało jest województwie takich dyrektorów, jak np. Kazimierz Krasiński z Ostrowca, który od lat ściśle współpracuje ze szczecińską uczelnią, utrzymuje z nią stały kontakt listowny i jest — nie bez kozery — uważany na równi z pracownikami uczelni, za pioniera w wychowywaniu przyszłych kadr pegeerowskich.

Złoty Środek

Dyrektor PGR Laski, mgr Włochyń w tym roku podejmował u siebie dwu studentów. Teraz, kiedy jest już po wszystkim, może powiedzieć, że znalazł złoty środek, wypracował własną koncepcję, która godzi z sobą wymagania programu i potrzeby gospodarstwa.

Zaczął od pytania, gdzie po studiach chcą pracować. Jeden widział siebie w roli producenta, zamierzał po studiach pracować w pegeerze, drugi wybrał usługi, wolał centralkę nasienną. Pod tym kątem trzeba było przydzielać im zadania. Pokazać im rolnictwo od tej strony, od której nie mieli z nim kontaktu. Dyrektor zaczął od ekonomiki, od zagadnień wiążących się z układem zbiorowym, z ustawodawstwem pracy. A więc z tym, co młodemu dyrektorowi sprawa najczęściej kłopotów.

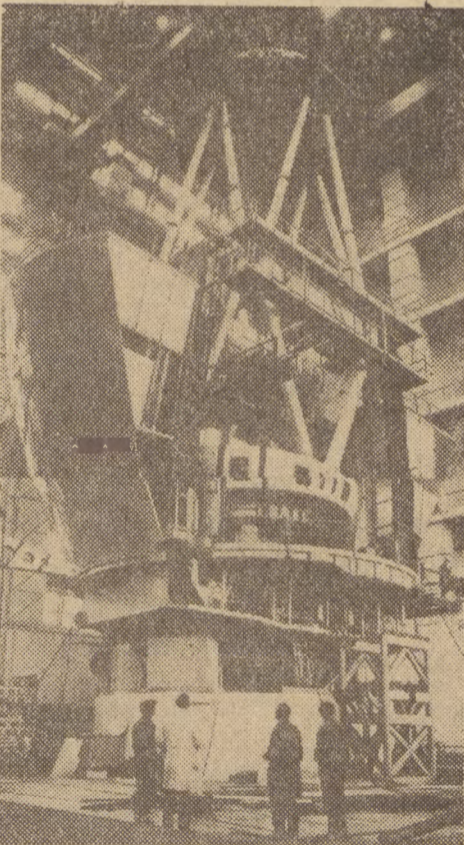
Odpowiednio następował przydział praktycznych zadań. Żeby mieć pojęcie o kierowaniu ludźmi, trzeba umieć decydować, i to decydować samodzielnie. Przyszły producent musi sam posmakować odpowiedzialności. Nie można go w tym zastąpić, nie można go też zostawić zdanego na własne siły. Na codziennej, rannej odprawie trzeba mu jasno, jak w wojskowym rozkazie, wskazać zadanie do wykonania. „Jakiś środek, którymi będzie realizować — „Masz pięciu ludzi, dwa ciągniki, pięć przyczep, trzy kombajny i musisz omloty tak zorganizować, żeby przestojów nie było ani w polu, ani w podwórzu przy dmuchawie”. Nigdy nie zawiadli, że trzeba było w ciągu nocy przepuścić 20 t pszenicy przez dwie wialnie. Pracą kierowali praktykanci. Robota była skończona o trzy godziny wcześniej, niż spodziewał się dyrektor.

Na przyszłego pracownika centrali czekały inne zadania. Powinno poznać pracę instytucji współpracujących z rolnictwem od drugiej strony, powinien je zobaczyć oczami producenta — „Jedź z odstawić do mleczarni, z żywcem

nie przedstawicielewoi uczelni z dotychczasowego przebiegu praktyk. Prezentowali „swoje” gospodarstwa, analizowali stan produkcji i hodowli, oceniali efektywność podejmowanych tam decyzji produkcyjnych, korygowali swoje racje w dyskusji, zadawali pytania i słuchali wyjaśnień przedstawicieli władz powiatowych.

Wybór gospodarstwa, w którym się spotkali, nie był przypadkowy. Laski, to jedno z sześciu gospodarstw, które jeszcze niedawno przynosiły deficyt, dający w sumie 90 procent strat inspektoratu sławieńskiego. Gleby tu nie najlepsze, dyrektorzy, którzy poprzednio kierowali gospodarstwami niewiele mieli pojęcia

Największa luneta zwierciadlana



W leninradzkich zakładach optyczno-mechanicznych dobiega końca montaż teleskopu - reflektora o średnicy zwierciadła 6 m tj. o je den metr więcej od średnicy największego dotychczas urządzonego tego typu, zainstalowanego w kalifornijskim obserwatorium astronomicznym na Mount Palomar. Ogromna luneta zwierciadlana jest darem dla Akademii Nauk ZSRR z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej.

CAF — TASS

Kółka krącej) się w transporcie

Redakcję odwiedzili rolnicy ze Starych Bielich pod Koszalinem. Przyszli z prośbą o interwencję i pomoc. Otóż tamtejsze kółko rolnicze, posiadające już 8 zestawów traktorowych, niemal całkowicie zrezygnowało z wykonywania usług maszynowych w gospodarstwach chłopskich, zaś swoje ciągniki zaangażowało w transporcie koszalińskich przedsiębiorstw budowlanych. Zarząd kółka bagatelizuje zamówienia składane przez rolników, nie dotrzymuje przyjętych zobowiązań, nie kwapi się nawet do wykonania w terminie usług wcześniej opłaconych. W rezultacie nie brak rolników, jak np. Romaldowski czy Dziesiątkowski, którzy na skutek takiej pracy kółka ponieśli znaczne straty w plonach, nie mówiąc o opóźnieniu oiek i innych p

Kółko w Starych Bielicach nie jest wyjątkiem. W koszalińskich przedsiębiorstwach budowlanych, transportowych i innych spotkać można traktory kółek: w Czarnem, Niekielnicach, Cewelinie, Mścicach, a nawet z Biesiekierza. W samym KPB pracuje systematycznie 25 kółkowych ciągników. Zrozumiałe, iż ten sprzęt nie może jednocześnie pracować w polu i wykonywać usługi na rzecz przedsiębiorstw. Ktoś musi zrezygnować z maszyn: zarządom najwygodniej jest pozbawić sprzętu gospodarstwa chłopskie. Zwłaszcza, że transport przynosi stałe i wysokie dochody, które bardzo się liczą w bilansie pracy kółka, w wynagradzaniu traktorzystów i premiowaniu członków zarządu.

transporcie, zwłaszcza rolniczym, są jedną z podstawowych form pracy parku maszynowego kółek rolniczych. Nie można też ganic zarodków, które dokładają starań, aby

DODATKOWO PONAD 250 IZB MIESZKALNYCH W PEGEERACH

Dobre tempo w budownictwie rolniczym

171 nowych budynków mieszkalnych o łącznej liczbie 2014 izb, 22 wielkie obory, mieszczące 2700 krów, 11 wychowalni młodego bydła, kilkanaście wielkich tuczalni i chlewni macior, 3 suszarnie zielonek, 4 filie pomów, 9 wiekowych magazynów zbożowych, kilkanaście agronomów* 11 przechowalni ziemniaków o pojemności 500 ton każda, to tylko część z długiej listy 254 nowych, ważniejszych obiektów, które przedsiębiorstwa koszalińskiego Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego zobowiązały się w bieżącym roku zbudować w pegeerach i w innych rolnych zakładach pracy w województwie. W ciągu 9 miesięcy br. przekazano do eksploatacji 214 obiektów, zaś większość z 40 pozostałych będzie oddana do użytku w najbliższych 2 tygodniach.

Koszalińskie Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego dobrze wykonuje swoje zadania. Nowe obiekty przekazywane są do eksploatacji sukcesywnie w ciągu całego roku, nie tak jak jeszcze dwa, trzy lata temu, kiedy ich budowę kończono na łeb na szyję, w ostatnich dniach grudnia, no końca września ZBR zrealizowało inwestycje wartości prawie 440 mln zł, co stanowi 78 proc. rocznego planu. Nie ulega wątpliwości, że plan ten (565 mln zł) będzie wykonany z nadwyżką. Załogi pebeerów zamierzają przekazać dodatkowo w pegeerach ponad 250 izb mieszkalnych i kilkanaście większych obiektów inwentarskich.

W realizacji tegorocznego planu wyróżniają się przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego w Koszalinie, Drawsku, Słupsku i w Wałczu oraz przedsiębiorstwa robót instalacyjno-montażowych w Koszalinie i w Słupsku.

Załogi pebeerów budują już kilkadziesiąt obiektów, które według planu będą oddane do użytku w przyszłym roku. Będzie to niewątpliwie rok znacznego już rozmachu w budownictwie rolniczym w województwie. Wartość nowych obiektów wzrosła do 050 mln zł. Tylko koszalińskie pegeery wzbogacą się o prawie 3200 nowych izb mieszkalnych oraz kilkadziesiąt obor, wychowalni cieląt i jałówek oraz wychowalni bukałów dla ogółem 15 tys. sztuk bydła! Liczba stanowisk dla bydła w pegeerowskich porznięszeniach inwentarskich zwiększy się o prawie 10 proc! Rozpoczęto już budowę 6 dużych suszarni zielonek, kilkunastu magazynów zbożowych itd.

Obecnie bezpośrednio na rolnych budowlanych wojództwie pebeery zatrudniają prawie 4 tys. ludzi, ponadto 2 tys pracuje w przedsiębiorstwach pomocniczych, w wytwórniach prefabrykatów, w transporcie itd.

Wzrost wartości inwestycji z 565 mln zł w roku bieżącym do 650 mln zł w roku przyszłym przysporzy budowlanym wiele trudności. Dyrekcje przedsiębiorstw na ogół nie narzekają już na brak dokumentacji technicznej, którą w większości przekazywa-

na jest w terminie. Największy problem stanowi brak pełnego zaopatrzenia w prefabrykaty. W przyszłym roku ZBR potrzebować będzie 85 tys. m sześć, prefabrykatów (warto podkreślić, że dla przewiezienia takiej ilości prefabrykatów potrzeba by 7 tys. wagonów kolejowych!). Własnie wytwórnie w Kruszcze, Skrzydlowie, Złotowie, w Jastrowiu oraz poszczególne pebeery wyprodukują 55 tys. m sześć, prefabrykatów, pozostanie ilość (chodzi głównie o ciężkie prefabrykaty) dostarczyć jednak muszą zakłady przemysłu terenowego oraz podległe Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Zaopatrzenie w prefabrykaty w roku 1969 zależeć będzie od uruchomienia w terminie zakładu w Jastrowiu, który winien pełną parą rozpocząć produkcję w IV kwartale w przyszłym roku. Jeżeli termin budowy tego zakładu nie zostanie dotrzymany, realizacja inwestycji budowlanych w koszalińskim rolnictwie w roku 1969 naotłka na ogromne trudności.

Problem zaopatrzenia w materiały stał się w koszalińskim Zjednoczeniu Budownictwa Rolniczego już bardzo dotkliwy. Brakuje nie tylko ciężkich prefabrykatów, ale i innych materiałów i sanitarnej, wanien, zlewozmywaków itd. odczuwają zwłaszcza przedsiębiorstwa instalacyjno-montażowe. Zakrawa na paradoks, że koszalińskie ZBR, realizując roczne inwestycje wartości ponad pół miliarda zł, nie ma gwarantowanej dostawy tych materiałów według centralnego rozdzielnika i zaopatrywać się musi z tzw. pułki „różnych, drobnych odbiorców”. W poszukiwaniu tych materiałów zaopatrzeniowcy z koszalińskich pebeerów jeżdżą ciężarówkami samochodami do Katowic, Olsztyna, Poznania, nawet do Rzymowa i Sławieńska. Za materiały trzeba płacić więcej, koszty ich nabycia znacznie podraża transport. Z braku materiałów znaczna część nowych budynków mieszkalnych w pegeerach przekazywana jest do użytku bez koniecznej instalacji sanitarnej. Oczywiście, w takiej sytuacji tolerować dłużej. Potrzeby materiałów koszalińskiego ZBR winny być ujęte w odpowiednich planach i dostawy tych materiałów zagwarantowane przez najbliższe hurtownie.

Nowy ośrodek zdrowia w Kaliszu Pom.

(Inf. wł.)

O cztery miesiące krócej niż to było założone w planie trwało w Kaliszu Pomorskim (w powiecie drawskim) budowanie nowego ośrodka zdrowia. Placówkę tę kosztowało około 3,8 mln zł, pochodzących z konta SFBSiL, wybudowali robotnicy z drawskiej grupy robót Wyatckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W nowym ośrodku znajdują się pomieszczenia dla czterech gabinetów lekarskich, punktu szczepień i izby porodowej. Obok zbudowano dom mieszkalny dla lekarzy. Znajdują się w nim 3 mieszkania. Obecnie większość pomieszczeń ośrodka jest już wyposażona. Uroczyste otwarcie tej potrzebnej w Kaliszu Pomorskim placówki leczniczej odbędzie się w sobotę 28 bm. (rom)

Młodzi przyjaciele Kraju Rad

W ROZPOCZĘTYCH rok temu przygotowaniach do obchodów 50. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej aktywny udział bierze młodzież szkolna, a w szczególności uczniowie zrzeszeni w szkolnych kołach przyjaciół ZSRR. Kół tych jest w naszym województwie ponad 500, skupiają one około 50 tys. dziewcząt i chłopców*

Miniony rok szkolny ogłoszony jako Młodzieżowy Rok Przyjaźni, obfitował w wiele imprez i akcji, których celem było uczczenie 50. rocznicy Rewolucji oraz najwzajemniejsze zapoznanie młodzieży z różnymi dziedzinami życia, historią i współczesnością Kraju Rad. Odbyły się liczne spotkania, apele okolicznościowe, projekcje filmów radzieckich itp. Uczniowie sporządzali albumy, fotogazetki poświęcone życiu Kraju przyjaciół oraz młodzieży radzieckiej. Niemal wszystkie kolebrały brały udział w opracowywaniu kroniki gwiazdzistej pn. „Moje spotkanie z Październikiem”. Ponadto odbył się w szkołach cykl imprez pn. „Dzień dzisiejszy młodzieży radzieckiej”. Nasiliły się też kontakty korespondencyjne z uczniami szkół radzieckich, połączone z wymianą wiodoków, płyt, znaczków itp. Aktywiści szkolnych kół przyjaciół ocenili ubiegłoroczną

działalność na powiatowych zlotach, we wrześniu br. odbył się wojewódzki zlot aktywu SKP ZSRR.

Wakacje były okazją do zaznajamiania się z problematyką Wielkiego Października uczestników kolonii letnich i obozów. W koszańskim kinie „Amur” prawie codziennie odbywały się projekcje filmów radzieckich, urządzono też międzykolonijną zmagadulę — „Czy znasz Kraj Rad?”.

W bieżącym roku szkolnym młodzież kontynuuje zadania roku przyjaźni. W swej ideowo-wychowawczej pracy koła uwzględnią też szczególnie problemy polsko-radzieckiego braterstwa broni i także umacniających się stale polsko-radzieckich stosunków ekonomicznych, naukowo-technicznych i kulturalnych, kontaktów między młodzieżą polską i radziecką. Komisja Młodzieżowo-Pedagogiczna przy ZG TPPR inicjuje kilka dłu-

gofalowych, ogólnopolskich szejki i imprez. Wymienić tu należy, zakończoną już, organizowaną wspólnie z ZHP, akcję „Aurora”, III Ogólnopolski Konkurs Recytatorski pn. „Polska, Rosyjska i Radziecka Poezja Przyjaźni i Braterstwa”, konkurs czytelniczy pn. „Oni wyzwaliłi ją ojczyznę”, organizowany wspólnie z Muzeum im. Lenina i organizacjami młodzieżowymi cykl imprez pt. „Lenin — przyjaciel młodzieży”.

O szczegółowych formach pracy kół decydują wojewódzka i powiatowe komisje młodzieżowo-pedagogiczne działające przy zarządach TPPR oraz opiekunowie i członkowie SKP ZSRR. Obecnie w powiatach odbywają się posiedzenia komisji oraz spotkania naukowców — opiekunów kół.

Jako pierwsi dyskutowali o działalności kół przyjaciół nauczyciele — opiekunowie z powiatu złotowskiego. Przed następnymi zebraniem kilka uwag: **wydaje się, że nie można pracy kół w bieżącym roku szkolnym traktować jako odrębnej akcji.** Ma ona stanowić przebieg kontynuacji tego, co robiła młodzież zrzeszona w SKP ZSRR w latach poprzednich. Młodzież złotowska, podobnie jak ich koledzy z innych powiatów, zdobyła już sporo wiedzy o Kraju Rad, wypracowała stałe formy jej pogłębiania.

Ważny jest dobór tych form, dostosowanie ich do typu szkoły, wieku i zainteresowań uczniów. Chodzi o to, by nie zadawała się schematem — wieczornica lub akademii, album, gazetka. Są liczne możliwości organizowania konkursów, quizów na temat wybranych zagadnień z życia Związku Radzieckiego, różne formy popularyzowania wiedzy o literaturze, filmie, sztuce czy malarstwie narodów ZSRR. Jest pole do popisu dla szkolnych zespołów amatorskich, a także —

o czym nie wolno zapominać — innych szkolnych organizacji i kółek zainteresowań.

Praca szkolnych kół przyjaciół Związku Radzieckiego nie może być oderwana od całości kształtu pracy wychowawczej szkoły. Oczywiście, plany działania kół włączone są do ogólnych planów szkoły i zatwierdzone na posiedzeniach rad pedagogicznych, trzeba jednak również — jak to się czyni w wielu szkołach — zaznajamiać z nimi wszystkich uczniów. Umieżliwi to młodzieży wykazywanie większej samodzielności i inicjatywy. Zdarza się jeszcze bowiem, zwłaszcza w mniejszych szkołach, iż nauczyciel — opiekun koła sam obciąża się niepotrzebnie dodatkową pracą w postaci organizowania urzędowania, redagowania itp. Tymczasem to właśnie dziewczęta i chłopcy mają samodzielnie zdobywać wiedzę o Kraju przyjaciół i przekazywać ją innym kolegom.

Udział w pracach koła winien być np. dla ucznia zachętą do zdobywania dobrych not z języka rosyjskiego. Korespondowanie z przyjaciółmi z ZSRR, oprócz ogromnej satysfakcji i wartości poznawczych daje młodzieży okazję do praktycznego sprawdzenia swej znajomości gramatyki i ortografii rosyjskiej. Od nauczyciela — opiekuna oczekiwane są winno czasem inspiracji, czasem Dorady i... kontroli nracji koła. Byłoby ideałem, gdyby szkolnymi kołami urzyjaciół oniekwac się mogli nauczyciele do świadczeni, z kilkuletnim stażem. Z reguły, choć są wyjątki, powierza się tę funkcję nauczycielom języka rosyjskiego Często sa w ich liczbie osoby dopiero zaczynające pracę w szkole. Tym należy się szczególna pomoc ze strony pozostałych członków grona jak również zarządów powiatowych TPPR.

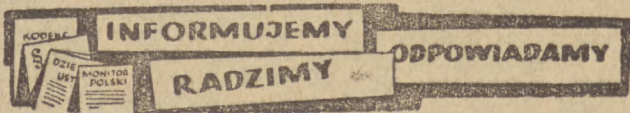
B. ŚREDZIŃSKA



Do Polski przybyła delegacja filmowców radzieckich, która wzięła udział w inauguracji Festiwalu Filmów Radzieckich (20 X — 19 XI br.) Festiwal otworzyła premiera filmu S. Bondarczuka „Wojna i pokój”.

Na zdjęciu: S. Bondarczuk i I. Skobcewa na lotnisku Oka.

(CAF — Druszcz)



RENTA, A STUDIA

W. S. pow. Drawsko: Pobieram okresowo rentę inwalidzką. Zamierzam w przyszłym roku rozpocząć zaoczne studia wyższe. Czy to nie przeszkodzi mi w pobieraniu renty?

Ani studia stacjonarne, ani zaoczne lub wieczorowe nie są uważane za zatrudnienie m. in. w rozumieniu przepisów dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin z 1954 r., gdyż z tytułu studiów nie otrzymuje się wynagrodzenia względnie innych dochodów, powodujących zawieszenie lub obniżenie renty. Jeśli zatem tylko stan zdrowia Panu pozwoli, może Pan swój zamiar urzeczywistniać bez obawy utraty renty. (Ter-b)

USPRAWIEDLIWIONA NIEOBECNOŚĆ NIE PRZEKREŚLA PRAWA DO ZASIŁKU

B. W. Okonek. Czy można pozbać zasiłku rodzinnego pracownika, który ma w miesiącu jeden dzień nieobecności, usprawiedliwionej przez lekarza. Czy zwolnienie z pracy przysługujące pracownicy wychowującej dzieci do lat 14, powoduje utratę prawa do zasiłku?

Nie. Tak w jednym jak w drugim przypadku nie zostanie Panu pozabawiona prawa do zasiłku rodzinnego. Przepisy regulujące sprawę uprawnień do zasiłku rodzinnego wymieniają dni usprawiedliwionej nieobecności w pracy, które nie powodują utraty prawa do zasiłku rodzinnego, chociaż pra-

ownik nie otrzymał za nie wynagrodzenia — są tam również ujęte wypadki, o jakich mowa w Pani liście. (dsz)

UBRANIA OCHRONNE PRACOWNIKÓW OBSŁUGOWYCH W SZKOŁACH I PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH ORAZ ZNIŻKI KOLEJOWE DLA WSPÓŁMAŁŻONKÓW

Czytelniczka — Koszalin: Jestem na etacie wóznego-palacza w przedszkolu. Jaka przysługuje mi odzież ochronna i czy męzowi należy się 50 proc. niżka kolejowa? Zgodnie z zarządzeniem Ministra Oświaty (Dz. U. M. O. nr 12 poz. 151 z 1957 r.) woźny otrzymuje: kurtkę mundurową sukienną i spodnie lub spódnicę sukienną na okres 2 lat, a płaszcz sukienny i czapkę sukienną na 3 lata. Za sorty te woźni płacą 25 proc. ich wartości, a spłata należności może być rozłożona do 10 rat miesięcznych. Ponadto woźni otrzymują na okres jednego roku bezpłatnie kurtkę, spodnie i kiel drelichowy.

Palacze c. o. otrzymują — kurtki i spodnie drelichowe oraz rękawice ochronne na okres jednego roku, buty gumowe na 3 miesiące i fartuch gumowy na okres 3 miesięcy.

Zgodnie z komunikatem Ministra Oświaty, zawartym w Dz. U. Min. Ośw. nr 9 poz. 118 z 1957 r. niżki kolejowe przysługują jedynie tym współmałżonkom pracowników obsługowych, jeżeli są niezdolni do pracy i pozostają na całkowitym ulżymianiu swych żon. (żeti)

ODDZIAŁ POWIATOWY „RUCH” W KOSZALINIE zatrudni natychmiast DWÓCH PRACOWNIKÓW, na stanowiska KSIĘGOWYCH. Warunki pracy i płacy do omówienia w godzinach od 7.30—15.30, w biurze kadr, przy ul. A. Czerwonej 33. K-3182

ZAKŁAD NAPRAWCZY MECHANIZACJI ROLNICTWA W SŁUPSKU, PL. DĄBROWSKIEGO 3 przyjmie do pracy natychmiast w podległej nam MIĘDZYKÓŁKOWET BAZIE MASZYNOWEJ W DUNINOWIE — KSIĘGOWEGO lub KSIĘGOWĄ z co najmniej 4-letnią praktyką, w dziale finansowo-księgowym. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Podania wraz z życiorysem i zaświadczeniem z ostatniego miejsca pracy kierować pod adresem jak wyżej. K-3180-0

KOSZAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W KOSZALINIE zatrudni natychmiast na terenie m. Koszalin, Karlina oraz województwa koszańskiego każdą liczbę MURARZY, CIEŚLI, BETONIARZY, LASTRIKARZY, BLACHARZY-DEKARZY, SZKLARZY, STOLARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych. Praca i płaca w systemie akordowym z możliwością uzyskania premii do 40 proc. Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub w kwaterach prywatnych (poza Koszalinem). Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac KPBP, ul. Zwycięstwa 115, pokój nr 5. K-3179-0

OGŁOSZENIA DROBNE

BIURO Matrymonialne „Syrenka” Warszawa, Elekoralna 11, poleca swoje usługi. Informacje 10 zł znaczkami. K-204/B-0

ZARZĄD Okręgu PZW Koszalin unieważnia zgubioną w dniu 4 października 1967 r. pieczęć o następującej treści: Przewodniczący Kapitanatu Sportowego PZW Okręgu Koszańskiego. K-3176

SPRZEDAM skodę 1102. Klimczyk, Kraśnik Koszański. GP-3327

SPRZEDAM pianino zimmerraann, płyta metalowa. Złocieniec, Czaplinska 11. Urban. G-3329

SETTERA irlandzkiego rodowodowego — sprzedam. Szczecin, Lomp 15 — Olejnik. G-3328

SPRZEDAM pieski rasy setter irlandzki. Wiadomość: Słupsk, Kasprzowicza 3/6, tel. 50-79 po godzinie 18. Gp-3321

SPRZEDAM trzymiesięcznego owczarka niemieckiego rodowodowego. Koszalin, Broniewskiego 11/13. Gp-3322

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, garaż (willa) na dom jednorodzinny Słupsk — Stawno. Telefon: Słupsk, 38-82. Gp-33-23

ZAMIENIĘ mieszkanie M4 w nowym budownictwie w Koszalinie na podobne w Słupsku lub Kołobrzegu ewentualnie w Koszalinie. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń. GP-3324

ZAMIENIĘ mieszkanie trzypokojowe (wygody), centrum Słupska, na dwupokojowe z wygodami. Oferty: „Głos Słupska” pod nr 3325. Gp-3325

POKOJ do wynajęcia. Koszalin, Moniuszki 18. Gp-3326

LIGA Obrony Kraju — OSrodek Szkolenia Kierowców Zawodowych w Słupsku przyjmuje zapisy na kursy wszystkich kategorii. Otwarcie kursu kat. I i H nastąpi dnia 26 października 1967 roku o godz. 17 w sali wykładowej OSrodku przy ul. Wojska Polskiego 1. Zapisy przyjmuje biuro OSrodku codziennie od godz. 8—15 lub telefon 25-95. K-3131-0

MIĘDZYKŁADOWA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „KOLEJARZ!” W SŁUPSKU informuje swoich Członków, że w dniu 4 listopada 1967 r. zostaną wywieszone w burze Spółdzielni listy* imiennych przydziałów mieszkań NA ROK 1968. K-3177-0

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD USŁUGOWO-PRODUKCYJNY ZWIĄZKU OSP W KOSZALINIE, UL. MORSKA 9

uruch&mi

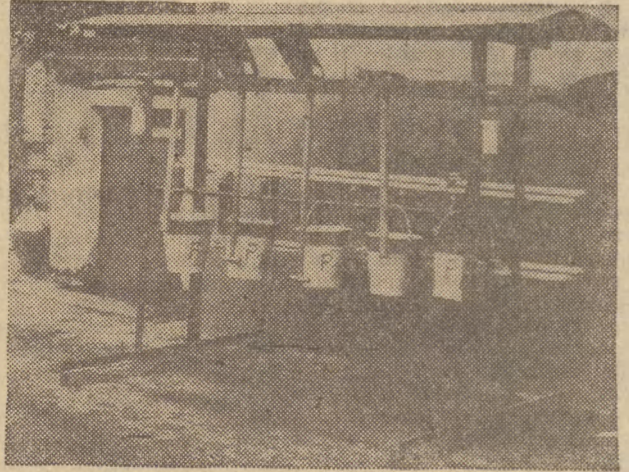
PRODUKCJĘ CENTRALNYCH PUNKTÓW P.POŻ

O KONSTRUKCJI STALOWEJ Z KOMPLETNYM WYPOSAŻENIEM.

Cena loco magazyn wykonawcy 1.514 zł. Wyposażenie punktu fakturowane jest dodatkowo. **PONADTO ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:**
— naprawy motopomp pożarniczych i silników S-80, S-82, S-261, S-15
— zakładania instalacji piorunochronnych
— naprawy instalacji piorunochronnych
— konserwacji i naprawy gaśnic i agregatów gaśniczych.

WIKONUJEM!

- beczki na wodę p. poż.
- skrzynie na piasek,
- gabloty na gaśnice.



K-3125-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY „INTROLIGATOR” S T E M P L A R N I A KOSZALIN, UL. GWARDII LUDOWEJ NR 7 **w a g k o n u j** wszelkiego rodzaju stemple kauczukowe

GWARANTUJEMY SOLIDNE I FACHOWE WYKONANIE. Termin wykonania — od 3 do 14 dni. K-3168*0

Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa

W KOSZALINIE, UL. WOJSKA POLSKIEGO 57

zawiadamia, że

przenosi biura Spółdzielni

DO BIUROWCA!

PRZY UL. SZYMANOWSKIEGO 14

W związku z powyższym BIURA SPÓŁDZIELNI BĘDĄ NIECZYNNE W DNIACH 30 i 31 BM.

OD DNIA 2 LISTOPADA br. interesanci załatwiani będą w nowej siedzibie Spółdzielni, przy ul. SZYMANOWSKIEGO 14, TELEFON 50-81. K-3178-0

PGR PAWŁÓWEK, p-ta Przechlewo, pow. Człuchów zatrudni PRACOWNIKÓW OBOROWYCH do pracy w oborze wydojowej. Wynagrodzenie wg UZP dla pr#c. PGR. Podania wraz z życiorysem, opinią, odpisami świadectw kierować pod adresem Gospodarstwa. Szkoła 4-klasowa i przystanek PKS oraz sklep na miejscu. K-3169

KOSZAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA W KOSZALINIE, UL. DZIERŻYŃSKIEGO 19/21 zatrudni natychmiast MAGAZYNIER — wymagane wykształcenie średnie i znajomość części samochodowych; oraz ROBOTNIKA MAGAZYNOWEGO. Wynagrodzenie zgodnie z Układem zbiorowym pracy w budownictwie. K-3159-0

DYREKCJA PGR BRUSNO k. POŁCZYNA-ZDROJU zatrudni następujących pracowników: KOWALA — wymagane minimum 5 lat praktyki; OWCZARZA oraz DWÓCH LUDZI DO POMOCY W OWCZARNI — wymagane minimum 10 lat praktyki i świadectwo owczarza kwalifikowanego lub mistrza. K-3161

DYREKCJA TERENOWYCH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH W SŁUPSKU, UL. WOJSKA POLSKIEGO 1, **angażuje** MAGAZYNIER (wymagane wykształcenie podstawowe, kurs branżowy lub 4 lata pracy w magazynie) oraz PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO do Działu Prod. Handlowego, wymagane wykształcenie średnie oraz 3 lata pracy w gastronomii. K-3116-0

PRZEDSIĘBIORSTWO „LAS” KOSZALIN zatrudni natychmiast GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO w Rejonie Leśnej Produkcji „Las” Białogard. Wymagana znajomość księgowości przemysłowej. Reflektujemy tylko na siły wysoko kwalifikowane. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Przedsiębiorstwa „Las” Koszalin, ul. 1 Maja 22a. K-3138-0

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZIEMIACZANEGO „SŁUPSK” W SŁUPSKU, UL. PONIATOWSKIEGO 27 zatrudnią natychmiast PRACOWNIKA Z WYKSZTAŁCENIEM ŚREDNIM TECHNICZNYM — przygotowanie w zakresie melioracji instalacji i kanalizacji. Zgłaszać się w Kadrach Zakładu. K-3158-0

największa prowincja świata

(KORESPONDENCJA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z GRENLANDII)

Z Kopenhagi leci się tam siedem godzin w jednym kierunku, a po wylądowaniu ciągle jeszcze jest się w Danii, choć kraj ten uchodzi za niezbyt rozległy. Ale to nieprawda. Od roku 1953 Dania liczy sobie bowiem 2.220 tysięcy kilometrów kwadratowych, z czego 43 tysiące przypada na Danię w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, półtora tysiąca km kw na zagubione w Atlantyku Wyspy Owce, a cała reszta na Grenlandię. Żeby nam jednak nie było żal, iż nasz sąsiad ma tak rozległy terytorium, trzeba wyjaśnić, iż zaledwie 342 tysiące km kw Grenlandii — a więc niewiele więcej niż Polska — wolne jest od pokrywy lodowej. Reszta przedstawia jak na razie, wartość jedynie dla glaciologów.

AWIEC jesteśmy na Grenlandii. Ładujemy na lotnisku w Narssarsuaq wciśniętym między fiord, w skaliste góry i wartką rzekę płynącą z pobliskiego lodowca, który pobyskuje w słońcu. Takich lotnisk, gdzie mogą lądować wielkie pasażerskie samoloty, jest na Grenlandii nie wiele. Dosłownie dwa. Oprócz Narssarsuaq (wymawia się „Nasasuak”) na południu, jest jeszcze Sondre Stromfjord nie co bardziej na północ. Znajdują się tam nie tylko lotnisko pasażerskie, lecz również wielka amerykańska baza lotnicza. Do 1958 roku była taka baza i w Narssarsuaq, o czym świadczą nie tylko angielskie napisy na opuszczonych barakach, ale i ogromne cementarzysko sprzętu (samochody, samoloty i wszelkie możliwe instalacje), w które amerykańscy podatnicy włożyli ongiś sporo dolarów.

Narssarsuaq to nie osada i nie miasto, ale stacja bez stałej przypisanej ludności. Obsługa lotniska, przystani nad fiordem, stacji meteorologicznej, jakiegoś jeszcze naukowego obserwatorium, radiostacji, Jctórej maszty mieszczą się na wszystkich okolicznych górach oraz personel elektrowni, sklepu i hotelu tranzytowego. Coś około setki ludzi, głównie Duńczyków. Eskimosów, czyli jak się ich teraz nazywa, Grenlandczyków, bardzo niewiele.

Na miejscu człowiek się przekonuje, że nie taka ta Grenlandia straszna, jak się to Duńczykom w Europie wydaje. Po wietrze tu rześkie, ale temperatura nawet w nocy nie schodzi poniżej zera. Zimą w tych rejonach bywają mrozy 20-stopniowe, a więc jeszcze do zniesienia. Zimno jest dopiero w głębi tej największej wyspy świata, w centrum lodowca i na jej północnych brzegach, ale tam nikt nie mieszka i nikomu to nie dokucza.

Hotel „Arctic” w Narssarsuaq nie osiąga wprawdzie standardu hotelu „Royal” w Kopenhadze, ale wyposażony jest we wszystko, co potrzeba. Duńczycy stworzyli tu sobie warunki, maksymalnie zbliżone do tych, które mają w Danii. A więc domki i mieszkania ze wszystkimi wygodami i z wnętrzami zagraconymi tak samo

jak w Kopenhadze czy jej okolicach. Ale Duńczyków jest tu tylko około 3-4 tysięcy, reszta 10-tysięcznej ludności to Grenlandczycy. Tym wiedzie się na Grenlandii różnie. Wykształceni i pracujący mają te same warunki, co Duńczycy. Zdarzało im się korzystać z gościnny w duńskim i grenlandzkim mieszkaniu. Oba były usytuowane w nowoczesnych budynkach i prawie niczym się nie różniły, jeśli chodzi o wyposażenie i urządzenie. Innym razem lokum wypadało mi w domku tuż przy drodze, gdzie wielkie ozdobyne lampy naftowe zastępowały elektryczność, a piecyk na ropę — kaloryfery. Woda i tzw. wygody znajdowały się na zewnątrz i trzeba było dostawać się tam po śliskich kamieniach, jako że całe obejście usytuowane było na stromych skałach. Za to widok — jak to się mówi — rekompensował wszystko.

Nie wiem, czy Grenlandczycy doceniają na co dzień walory wiodoków, za które turyści płacą ciężkie pieniądze, ale powiadają, że poprawiły się na lepsze. Mówią tak nawet ci, którzy mieszkają w rozwalających się i niedźnych chatkach, ale pamiętający czasy, gdy Grenlandia była jeszcze duńską kolonią.

Nie jest nią od 1953 roku, odkąd na mocy uchwały duńskiego Folketingu stała się integralną częścią Danii, z formalnego punktu widzenia taką samą, jak wyspa Falster czy Fyn — parę godzin drogi z Kopenhagi. Stanowisko to uważa ONZ, która nie zalicza już Grenlandii do krajów zależnych czy rozwijających się i z tego tytułu wymagających pomocy.

Jest to dziś wewnętrzna sprawa Danii, trzeba przyznać, że nieco skomplikowaną. Dawniej państwowe przedsiębiorstwo, znane jako Królewski Handel Grenlandzki, miało monopol na prowadzenie działalności gospodarczej w tym kraju, głównie na skup ryb, skór i mięsa od Eskimosów. Teraz monopolu nie ma, ale cały prawie handel i przemysł przetwórczy (a innego tu nie ma) znajduje się nadal w rękach tej firmy. Litery KGH (skrót jej duńskiej nazwy) widać na każdym kroku, na szyldach, drukach i fartuchach personelu. KGH ma obowiązek skupowania od rybaków, myśliwych i hodowców owiec (prawie dzikie owce dostarcza ją jedynie mięsa i skór, sierść do niczego się nie nadaje) ich produktów po ustalonych cenach. Chroni to Eskimosów od

wyzysku, jakiemu dawniej podlegali. KGH jest też największym pracodawcą na Grenlandii i największym dostawcą towarów do tego kraju, bowiem poza rybami i baraniną sprowadza się tu dosłownie wszystko.

Tyle tylko, że KGH przynosi si oeficyt. Nie na dochód też obliczone jest drugie państwo we przedsiębiorstwo — Grenlandzka Organizacja Techniczna — zajmujące się budownictwem przystani, domów, ulic, wodociągów i wszelkich urządzeń. W sumie „cała Grenlandia jest dla Danii kosztownym przedsięwzięciem. Rocznie skarb państwa przeznacza 400 milionów koron na jej rozwój, co wśród Duńczyków nie zawsze cieszy się zrozumieniem.

Ale innego wyjścia nie ma. Przyznawszy Grenlandczykom pełne prawa obywateli Danii, nie można było utrzymywać ich w stanie, nie odbiegającym niekiedy od warunków kamiennego wieku. Ich emancypacja gospodarcza i społeczna wymaga nakładów, które, zdaniem wielu, są jeszcze ciągle zbyt małe. A poza tym jest to interes z przyszłością. Na Grenlandii wykryto mnóstwo bogactw naturalnych, m. in. ropę naftową i rzadkie, cenne metale poszukiwane w najnowocześniejszych gałęziach przemysłu, szczególnie w zbrojeniach i kosmonautyce. Koło miasta Narssaą pokazywano nam góry kryjące w swym wnętrzu złoża uranu, których rozmiary i bogactwo zbadał w swoim czasie sam Niels Bohr. Tego wszystkiego nie eksploatuje się jeszcze, bo w grenlandzkich warunkach jest to po prostu nieopłacalne. Zbyt wielkie byłyby konieczne nakłady. Warunki mogą jednak ulec zmianie w miarę postępu cywilizacji w tym kraju, ale na to trzeba wyłożyć nie licząc na dochód w najbliższej przyszłości.

W Danii nie wszyscy się z tym zgadzają. Zresztą Grenlandia jest tak daleko. O ileż bliżej Morze Śródziemne, nad brzegami którego „przechłodzenie” Duńczycy tak bardzo lubią spędzać swoje urlopy. No i ceny. Dwutygodniowa wyprawa „na Grenlandię kosztuje Duńczyka tyle, ile miesięczny urlop trzysobowej rodziny nad Morzem Śródziemnym wraz z biletem w obie strony. Wolą więc sobie Duńczycy opowiadać o dzikiej Grenlandii, która ich tak drogo kosztuje.

ERNEST SKALSKI

POLOWANIE NA GRENLANDII

Foka już odkryto — myśliwy czyni ostatnie przygotowania. (CAF)

Ha lli-ligowym froncie

POJEDYŃKI DARZBORU Z POMORZANINEM I VICTORII Z POLONIĄ GDAŃSK

Piłkarzom III ligi do zakończenia rozgrywek mistrzowskich pozostały jeszcze tylko cztery kolejki spotkań. W najbliższą niedzielę koszański zespół zmierzy się z zespołami okręgu bydgoskiego i gdańskiego. Szczeciński Darzbór podejmować będzie w własnym boisku byłego II-ligowego Pomorzana Toruń, natomiast Victoria Sianów zmierzy się w Gdańsku także z byłym II-ligowcem — miejscową Polonią.

W ostatniej kolejce spotkań oba koszańskie zespoły nie odniosły sukcesów. Sianowska Victoria po zwycięstwie w meczu z Pomorzaniem w własnym boisku z beniaminkiem III ligi — Olimpią Eląg, a szczeciński Darzbór doznał porażki z ekligową Lechią Gdańsk. Mimo porażki drużyna szczecińska pozostała bardzo dobre wrażenie w Gdańsku. Przez cały czas meczu młodzi piłkarze Darzboru nie ustępowali rutynowanym przeciwnikom. Wynik meczu nie odzwierciedlił tego, co się działo na boisku. Jeśli piłkarze Darzboru zagrają w tą niedzielę tak jak w Gdańsku — to powinni zdobyć w meczu z Pomorzaniem dwa cenne punkty.

W znacznie trudniejszej sytuacji znajduje się sianowska Victoria. Nawet zdobycie jednego punktu w Gdańsku przez drużynę trenera Gąsowskiego, który przed laty bronił barw II-ligowej Polonii — będzie sukcesem dla zespołu sianowskiego.

W pozostałych spotkaniach zmierza się: Budowlani Bdg. — Bałtyk Gdynia, Górnik Konin — Lechia Gdańsk, Warta Poznań — Arkonia Szczecin, Dab Dębno — Tur Tur, Polonia Bdg. — Calisia i Olimpia Elbląg — Flota Gdynia, (sf)

W KIEROWCO BRAWURA NIE POPLACA



Międzynarodowy Turniej Judo w Koszalinie

Sekcja judo KS Gwardia dla uczczenia Wielkiego Października organizuje w sobotę i w niedzielę wielki międzynarodowy turniej, w którym wezmą udział zespoły: Dynamo Neubrandenburg (NRD), AZS Siobukaj (Warszawa), Polonii (Bydgoszcz), Floty (Gdynia) oraz GKS Wybrzeże (Gdańsk).

Zawody przeprowadzone zostaną w klasyfikacji drużynowej młodzików, juniorów i seniorów.

W sobotę, o godz. 15 odbędzie się międzynarodowe spotkanie między zespołami Dynamo Neubrandenburg i Gwardii Koszalin.

Po tym pojedynku zmierzą się juniorzy Dynamo i Gwardii. Po spotkaniach najmłodszych judoków odbędą się mistrzostwa okręgowe seniorów.

Na matkach koszańskiej hali sportowej wystąpią zespoły: GKS Wybrzeże Gdańsk, Floty Gdynia, Polonii Bydgoszcz, Gwardii Piła i Gwardii Koszalin.

W niedzielę, o godz. 10 odbędzie się turniej drużynowy młodzików z udziałem zespołów: AZS Siobukaj, Polonii Bydgoszcz i gospodarzy — Gwardii Koszalin. Po południu o godz. 15 odbędzie się rewanżowe spotkanie juniorów między zespołami Dynamo Neubrandenburg i Gwardii Koszalin.

Międzynarodowy turniej zakończy pojedynki o kryształową wazę przewodniczącego WKKFiT. W turnieju tym o cenne trofeum walczyć będą zespoły AZS Siobukaj, Floty Gdynia, Polonii Bydgoszcz i Gwardii Koszalin.

Jubileusz ciężarowców

Koszański Okręgowy Związek Podnoszenia Ciężarów obchodzi w tym roku jubileusz — 10-lecia działalności. Jest to jedna z najmłodszych dyscyplin w województwie, która w ciągu 10-letniego okresu działalności osiągnęła wiele sukcesów i przysporzyła sportowi koszańskiemu w kraju i za granicą wiele uznania. Warto przypomnieć, że zespół białogardzkiej Iskry walczy w szeregach ekstraklasy, a jego zawodnicy są reprezentantami kadry narodowej, m. in. Kuczek, Ligocki, Kuciński i Suwała. Dodajmy, że drużyna białogardzkiej Iskry jest również mistrzem Polski Federacji Kolejarz. Doskonale także spisują się ciężarowcy LZS Orzeł Białogard. Co prawda, w tym roku opuścili oni szeregi ekstraklasy, lecz należy liczyć, że po tegorocznych niepowodzeniach już w następnym roku znowu znajdą się w gronie najlepszych w kraju.

Z okazji jubileuszu odbędzie się w Białogardzie w sobotę i w niedzielę wielki turniej, w którym wezmą udział wszystkie sekcje

ciężarowe z województwa. Turniej będzie przeglądem dorobku koszańskich ciężarowców oraz działaczy OZPC. (sf)

Pod żaglami...

Interesująca dyskusja rozwinęła się na ostatnim posiedzeniu prezydium WKKFiT, które analizowało działalność Okręgowego Związku Żeglarskiego. Ważność zagadnienia docenił Zarząd Główny PZZ, przysyłając na posiedzenie sekretarza generalnego Ryszarda Rogale. Przedstawiciel Warszawy zapewnił, że władze centralne przyjdą z pomocą działaczom koszańskim, zwłaszcza w zakresie szkolenia kadry w Jastarni i Trzebiezynie. PZZ będzie również dotował te ośrodki, które wykazały się dobrą pracą i wynikami.

Koszański OZZ ma duże osiągnięcia. Pracuje 16 klubów, zrzeszających ponad 2.540 członków. Kluby zorganizowały 15 imprez z udziałem 426 zawodników. W tym roku koszańscy żeglarze zajęli dobre, szóste miejsce na Centralnej Spartakiadzie w Szczecinie.

Jest jednak wiele do zrobienia. Chodzi przede wszystkim o upowszechnienie żeglarsstwa. Okręgowy Związek powinien nawiązać współpracę z Kuratorium, zrzeszeniem LZS. LOK i wspólnie opracować plan działania. W oparciu o istniejące ośrodki i posiadany sprzęt, a ilość ich w przyszłości będzie się powiększać, rozwój żeglarsstwa stanie się bardziej dynamiczny. (nt)

LEKKOATLETYKA

PUCZAR POWIATÓW NA ZAKOŃCZENIE SEZONU

W najbliższą niedzielę, 29 bm., na stadionie waleckiego Orła odbędą się zawody lekkoatletyczne o puchar powiatów. W imprezie wezmą udział reprezentacje wszystkich powiatów. Zawody przeprowadzone zostaną systemem Pucharu Europy. W każdej konkurencji startować będzie po jednym zawodniku. Początek o godzinie 10. (sf)

Rozdział XVII

Zegar w salonie wydzwonił cztery dzwiczne uderzenia. Filip odwrócił stronę — pograżył się w lekturze gazety, żeby zapamiętać sobie spokój.

Rajmonda krążyła wokół niego jak ćma wokół świecy. — Przyznaj się, widziałeś ją? — Nie — odpowiedział, nie podnosząc oczu znad gazety* — Nie widziałem. — A więc telefonowałeś do niej z miasta? — Nie, nie telefonowałem. — Więc dlaczego ona się nie odzywa? Dlaczego nie przyszła?

Filip złożył gazetę i spojrzął zimno na Rajmondę. Wraz z pomadką do ust — nie malowała ich od tej historii i papierosem — z twarzy jej znikł ostatni kolorowy element, pozostały tylko ślady po bezsensownych nocach. Sypiała bardzo źle. Wstawała rano bardziej zmęczona, niż kładąc się wieczorem, żyła w napięciu cały dzień, przechodząc nagle od wymyślań do łez, od błagań do gróźb, i była albo nadmiernie aktywna, albo apatyczna, milcząca, lub pożerana przez niepokój, który odbijał się w jej, oczach błyskami szaleństwa.

Filip bał się zostawiać ją samą. — Musisz wiedzieć, czego sama chcesz — tłumaczył jej... — Kiedy Lucette tu przychodzi, robisz mi wymówki. Jeśli nie przychodzi, zarzucasz mi, że spotykam się z nią potajemnie.

— Po tym, czego się dowiedziałam, wolę już, żeby przychodziła tutaj. — Od dwóch dni zamartwiała się zaproszeniem do Młyna. Była nieznośna.

— Dlaczego nie przyszła po odpowiedź? — W zasadzie, gdybym przyjął jej propozycję, ja powinienem się odezwać. — Zresztą jest dopiero piątek...

Zapędzony w ślony zaulek, stosował instynktownie angielskie przysłowie, którym kierowała się w swej tradycyjnej polityce stara Anglia: Wait and see — poczekać i zobaczyć! „Nic nie straćę, jeśli nic nie uczynię — mówił sobie. Albo po namyśle zarzuciła myśl o tym weekendzie i wówczas każda przedczesna inicjatywa z mojej strony, mogłaby na nowo obudzić jej nadzieje. Albo też uważa go za aktualny i zjawia się sama. W takim wypadku...**

Zamyślony gładził aksamitne obicie fotela. „W takim wypadku, trzeba tylko nakłonić ją, żeby była cierpliwa... Wystarczy dać jej trochę nadziei...”

Rajmonda obserwowała go ukradkiem, jakby czytała jego myśli. Odwrócił głowę i spostrzegł tacę, na której stały dwa kieliszki po whisky podanej przed chwilą. Widok kieliszków oderwał go od jego myśli.

— A to co znowu tu robi?... Ktoś zadzwoni — stracimy głowę i zostawimy te dwa kieliszki na tacy, tak jak zapomnieliśmy o papierosie.

Odstawił do barku butelkę, wziął tacę, zaniósł ją do kuchni, umył kieliszki i wstawił je do szafki.

„Wystarczy dać jej trochę nadziei...” Ta myśl wolno drążyła jego umysł. — „A nawet jeśli będzie trzeba... nawet jeśli będę musiał przepaść się z nią... jeśli w grę wchodziłoby nasze bezpieczeństwo?...”

Zaczął przeklinać Rajmondę i jej głupią zazdrość, jej obecność psuła wszystko. Gdy Lucette przychodziła, czyż nie musiał udawać obojętnego, natomiast gdyby mógł z nią mówić sam na sam, bez świadków...?

„Nie czekać i zobaczyć ją!” Na własny użytek zmienił stare angielskie przysłowie, które w swej pierwotnej formie ukazało mu się nagle jako symbol defetyzmu. Wyjdzie pod jakimś pretekstem i zatelefonuje do Lucette, postara się z nią umówić na wieczór. Najlepsze w tym wypadku było to, że Rajmonda wypytująca go, sama podszeptowała mu te myśli. Nle mogło oczywiście być mowy, żeby spędzić weekend w Młynie, ale potrafi znaleźć odpowiednie słowa — a w razie potrzeby i czyny, żeby wykreślić się od tej wizyty.

Dokładnie w chwili, kiedy szykował się, aby swój plan wprowadzić w czyn, zadzwoniono do drzwi. Rajmonda, która była na górze, wyjrzała na schody.

— To ona — powiedziała. — Widziałam samochód.

Zamachała ręką, żeby się schowała, a ona znikając dała mu do zrozumienia, że będzie podsłuchiwać.

Filip otworzył drzwi: ujrzał Lucette roześmianą, rozbawioną, jak gdyby zjawiała się u niego tylko po to, żeby odnieść książkę o Brazylii i pożyczyc następną.

— Jaka to pasjonująca lektura!



Tłum. Tola Markuszewicz

(38)

— Owszem, tak powiedziała. Ale gdybym ją odesłał zbyt brutalnie...

Nie powstrzymał się od sarkastycznej uwagi:

— Ty wiesz najlepiej, co to znaczy zazdrosna kobieta...

Zalóżmy, że będzie się chciała zemścić i powie inspektorowi, że mam kochankę... Za pięć minut zjawia się tutaj i będzie żądał jej nazwiska. I co mu wtedy powiem?

Potrząsnął ją za ramię.

— Odpowiedz, co mu wtedy powiem?

Ponieważ milczała, dodał, kładąc nacisk na słowo „my” — by podkreślić, że od tego zależy ich wspólny los:

— Nie mamy prawa tak ryzykować.

Wydało mu się, że kuli się jeszcze bardziej.

— Więc — wyszeptał głosem jak z oddali — spotkasz się z nią znowu!... A ja będę czekać... Czekać... Ciągłe czekać...

Sylaby rozciągały się w nieskończoność, głos zamierał na jednym dźwięku, przeszedł w końcu w długą skargę.

— Rajmondo! — krzyknął wystraszony Filip.

Skoczyła na równe nogi, jak obudzona ze snu, i uczepliła się go rozpaczliwie, po desperacku.

— To nie może trwać... Ja już nie mogę dłużej — jęknęła. — Nie mogę już dłużej zadreżać się, gdy ty wychodzisz. Jeśli to dłużej potrwa, oszaleję!

Spojrzenie miała nieprzytomne, włosy w nieładzie i Filip, widząc ją w takim stanie, pomyślał ze zgrozą, że oszaleje naprawdę.